

Jan Paweł II. Viginti annos [TPCT 470]

Dokąd prowadzi nas dziś jego nauczanie? Czy jesteśmy w stanie je na nowo odczytać? Dwadzieścia lat po śmierci Jana Pawła II pytanie nie brzmi, czy jego pontyfikat był wielki – tego byliśmy świadomi już wtedy, stojąc wśród postulatów „santo subito”. Dziś palącą kwestią jest raczej: czy jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność za to dziedzictwo?

Dwadzieścia siedem lat pontyfikatu, ponad sto podróży apostolskich, tysiące stron katechez, encyklik, adhortacji, homilii. Dwadzieścia lat od śmierci Jana Pawła II. Trudno przykroić tę postać do formatu encyklopedii, wyznaczyć miejsce pośród biogramów, do przywoływania jedynie w dogodnym czasie. Można odnieść wrażenie, że ci, którzy tak oburzali się na rzekome spłykanie nauczania (*casus* „kremówek”), zamiast wnikać w papieskie nauczanie, dziś często nie wykazują takiej wytrwałości w swoich studiach nad tym pontyfikatem. Ba, można postawić hipotezę, że jest pewne *iunctim* między czułością do prostych gestów papieża, które emanowały ciepłem jego osoby, a dzisiejszym rezonowaniem w obrębie badań i przywoływaniem papieskich adhortacji czy encyklik. Dziś echa tamtych bieżących dyskusji i debat przycichły, ale z pewnością pozostała dawna potrzeba: mierzenia się z nauczaniem Jana Pawła II.

A skoro mowa o historii. Nie ulega wątpliwości, że postać Jana Pawła II jest silnie spleciona z doświadczeniem XX wieku. Sięganie po toposy, punkty odniesienia, które przecież ogniskowały się w poprzednim stuleciu, stawały się zarazem jego historią, ale także przedmiotem

refleksji, nauczania czy intelektualnej próby. Problem cierpienia i zła, kultury i kontrkultury, totalitaryzmów i Solidarności – wielkich tematów, które zakotwiczone są między Auschwitz a Syberią, blokiem wschodnim a Stoczną Gdańską. Wszystkie te miejsca były obecne, nie jako przypisy, ale jako znaki, w których teologicznie i filozoficznie ukazywał światło krzyża, na przekór mrokowi dziejów. Można powiedzieć, że już w tym sensie jego nauczanie było głęboko paschalne – teologia przejścia: ze śmierci do życia, które nie jawiła się jedynie jako abstrakcyjny konstrukt, teologiczna struktura, a raczej jako egzystencjalna sekwencja epoki.

Jednak przecież nie tylko o wielkich procesach teologii politycznej był ten pontyfikat. Nie można zrozumieć nauczania papieskiego bez odniesienia do krakowskiej szkoły filozoficznej, bez fenomenologii i Karola Wojtyły jako autora *Osoby i czynu*. Rzecz bowiem nie w teorii, ale sposobie widzenia świata, w którym osoba jest bytem ku wolności, ku prawdzie, a zarazem ku odpowiedzialności. W centrum tej antropologii tkwiła kategoria sumienia – nie jako wewnętrznego instynktu, ale miejsca spotkania z Prawdą, która wyprzedza i przekracza jednostkę. Dlatego też nauczanie Jana Pawła II nie mieściło się w prostych kategoriach moralistyki czy socjologii religii. Jego myśl, zakorzeniona w tomizmie i personalizmie, była przede wszystkim pytaniem o człowieka w dramacie jego konkretnego istnienia. Człowiek był dla niego nie tylko przedmiotem refleksji, ale centralnym punktem chrześcijańskiej teologii. „Człowiek jest drogą Kościoła”.

Rozumienie tych dwóch planów, dziejowego, jak i indywidualnego, ważyło na bezkompromisowości wobec systemów totalitarnych, ale także nowoczesnych form nihilizmu. Dostrzegał duchowe źródła kryzysów epoki, które domagały się apelu, ba, programu! Jego Europa

ducha była nie tyle nostalgią za chrześcijańską cywilizacją, jej punktami odniesienia, co ostrzeżeniem przed Europą, która nader łatwo odcina się od własnych korzeni i próbuje zakotwiczyć się w złudnych ideologiach. Stąd wielkim tematem, w którym ów program może się aktualizować, była stawiana przez niego także w centrum kultura. I z pewnością, w osobistej perspektywie jako człowiek słowa, dramatu, poezji, odczuwanie tej przestrzeni było dla niego istotne, jednak dostrzegał chrześcijaństwo jako misterium Logosu, który stał się ciałem. Uobecnianie kultury w cywilizacji chrześcijańskiej jest swego rodzaju wehikułem dla misterium Wcielenia. To poprzez kulturę odwieczne przesłanie jest zdolne się aktualizować. Nie rzecz przecież jedynie w teologii estetyki, ale w potrzebie opowiadania Objawienia.

Viginti annos. A przecież wciąż zdajemy sobie sprawę, że ten pontyfikat nie jawi się jako zamknięty rozdział. Można powiedzieć, że ma formułę otwartą, która wraca do arcytematów: wolności, godności osoby, odpowiedzialności, ale także mierzenia się z przejawami nihilizmu. Dokąd prowadzi nas dziś jego nauczanie? Czy jesteśmy w stanie je na nowo odczytać? Dwadzieścia lat po śmierci Jana Pawła II pytanie nie brzmi, czy jego pontyfikat był wielki – tego byliśmy świadomi już wtedy, stojąc wśród postulatów „santo subito”. Dziś palącą kwestią jest raczej: czy jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność za to dziedzictwo?

Jan Czerniecki

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
